

# Ozorowski, Edward

---

Eklezjologia unicka po Synodzie Brzeskim z 1596 r. : (wykład przedstawiony na sympozjum naukowym w Diecezjalnym Instytucie Teologiczno-Pastoralnym w Opolu 4.V.1992 r.)

---

Studia Teologiczne 10, 85-90

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP EDWARD OZOROWSKI

## EKLEZJOLOGIA UNICKA PO SYNODZIE BRZESKIM Z 1596 R.

(Wykład przedstawiony na sympozjum naukowym  
w Diecezjalnym Instytucie Teologiczno-Pastoralnym w Opolu 4.V.1992 r.)

T r e ś ć: I. Eklezjologia odziedziczona; II. Cechy charakterystyczne eklezjologii unickiej; III. Próba interpretacji.

Podpisana w 1595 r. w Rzymie i uroczystie przyjęta na Synodzie w Brześciu w 1596 r., unia Kościoła prawosławnego w Polsce ze Stolicą Apostolską opierała się na określonej eklezjologii. Nauki tej broniono bądź ją zwalczano w polemice wyznaniowej. Stanowi ona przedmiot zainteresowań nie tylko historyków teologii, lecz również tych wszystkich, którym na sercu leży dobro ekumenizmu w świecie.

O eklezjologii unickiej w latach 1596-1720 napisałem osobną rozprawę<sup>1</sup>, zaś o polemice wyznaniowej w tym okresie mówiłem na sesji ekumenicznej w Opolu w 1989 r.<sup>2</sup> Pozostaje więc tu uzupełnienie owych wypowiedzi o ewentualne nowe treści i zaakcentowanie tych momentów, które mogą być przydatne w ekumenicznym dialogu.

### I. EKLEZJOLOGIA ODZIEDZICZONA

Spośród dwóch koncepcji Kościoła w XV w. — „corpus mysticum” i „corpus politicum” — i konsekwentnie dwóch wizji kultury i życia ludzkiego<sup>3</sup>, dominującym w tym czasie było pojęcie Kościoła jako zhierarchizowanej społeczności, na czele której stoi Papież, którego zwierzchnictwo uznają biskupi, księża, zakonnicy i wierni świeccy — a więc pojęcie zbliżone do idei „corpus politicum”, jakkolwiek nie w skrajnej jego formie<sup>4</sup>. Utwierdzone ono było dwoma dokumentami papieskimi: „Unam Sanctam” Bonifacego VIII z 1302 r. i „Pastor aeternus” Leona X z 1516 r. Na nim też opierała się unia florencka z 1439 r.<sup>5</sup> Koncepcję tę atakowali

<sup>1</sup> E. Ozorowski, *Eklezjologia unicka w Polsce w latach 1596-1720*, Wiadomości kościelne Archidiecezji w Białymstoku, 4 (1978) nr 4 s. 51-112; 5 (1979) nr 1 s. 47-106.

<sup>2</sup> *Eklezjologiczna polemika unijna w Polsce w XVII w.* (mps).

<sup>3</sup> S. Swieżawski, *Corpus mysticum a corpus politicum*, Znak, 24 (1972) s. 186-197.

<sup>4</sup> E. Ozorowski, *Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej*, Wrocław 1984 s. 240.

<sup>5</sup> Zob. K. Klauza, W. Hryniewicz, *Florencki Sobór*, EK, t. 5, kol. 334-338.

wali reformatorzy Kościoła: zwłaszcza J. Wiklef i J. Hus. Ich głos wszakże był w różnoraki sposób tłumiony i nie przeszkadzał np. akademikom krakowskim nauczać, że „corpus mysticum” i „corpus politicum” są po prostu dwoma aspektami tej samej rzeczywistości<sup>6</sup>. Dopiero sprzeciw Lutra wobec stosunków panujących w hierarchii kościelnej doprowadził do rozłamu w Kościele zachodnim i do opowiedzenia się zdecydowanie po stronie „corpus mysticum” z odrzuceniem „corpus politicum”.

Sobór Trydencki (1545-1563) nie zajmował się wprost eklezjologią. U jego wskazze podstaw znajdowało się pojęcie Kościoła jako widzialnej zhierarchizowanej społeczności. Do jedności z nią zapraszał on protestantów i prawosławnych. Warunki jednak polityczne i nieprzygotowanie duchowe stron zamiast spodziewanej jedności pogłębiły i utwierdziły istniejące rozłamy.

Zainteresowanie eklezjologią wzrosło po Soborze Trydenckim. Było ono jednak zabarwione apologią. Pytano o to: Gdzie jest prawdziwy Kościół? A w rzeczywistości problem sprowadzał się do pytania: Które z istniejących wyznań — katolickie, prawosławne czy protestanckie — jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym? Pod uwagę brano oczywiście konkretnie istniejące wspólnoty wyznaniowe i poddawano je swego rodzaju weryfikacji: biblijnej, historycznej i empirycznej. Kiedy w teologii wychodzi się od rzeczywistości zmysłowo postrzegalnej, aby następnie uzasadnić biblijnie jej rację bytu, zawsze istnieje niebezpieczeństwo naciągania argumentów. Na szczęście spór toczył się wówczas między teologami lub ludźmi teologicznie nie wykształconymi, przez co obracał się w obrębie opinii teologicznych, a nie w ramach nauczania „ex cathedra”.

W polemice wyznaniowej z protestantami, którzy — jako istotne dla Kościoła — akcentowali wiarę i słuchanie słowa Bożego, Kościół Katolicki położył nacisk na widzialną stronę Kościoła: na jego hierarchiczność i postrzeganą jedność w wyznawaniu wiary, sprawowaniu kultu oraz uznawaniu zwierzchnictwa Biskupa Rzymu. Tak np. S. Hozjusz wyjaśniał, że tam jest prawdziwy, jeden, święty powszechny i apostołski Kościół, gdzie jest prawne następstwo biskupów i gdzie znajduje się nauka apostołów<sup>7</sup>. Poza tym Kościołem, jak niegdyś poza arką Noego, nie ma zbawienia. R. Bellarmin natomiast dowiadał, że „Kościół jest tak widzialny i dotykalny jak zgromadzenie ludu rzymskiego, albo Republika Galii czy Wenecji”<sup>10</sup>.

Kościół katolicki, broniąc samego siebie, nie zapomniał o prawosławiu. Sobory: Lyonki (1274), Florencki (1439) i Trydencki (1545-1563) są przejawem wysiłków zjednoczeniowych na najwyższym szczeblu. Poza nimi, toczyły się rozmowy na szczeblach niższych, pisano też rozprawy teologiczne. W Polsce spośród teologów katolickich, interesujących się unią z Prawosławiem, należy wymienić: S. Orzechowskiego (+1566), B. Herbesta (+1593), S. Sokołowskiego (+1596) i P. Skargę (+1612).

Kościół prawosławny nie miał właściwie w tym czasie wypracowanego traktatu eklezjologicznego. Nie sprzyjały temu założenia myśli prawosławnej i warunki polityczne. Prawosławie, kierując się filozofią platońską i neoplatońską, stawało się ahistoryczne, ukierunkowane na wieczność. Eklezjologia co najwyżej znajdowała się tam w kanonach soborowych i synodalnych, w liturgii i ikonach. Warunki polityczne, poczynając od wypraw krzyżowych, były wyjątkowo niekorzystne dla rozwoju myśli prawosławnej. Upadek Konstantynopola w 1453 r. położył jej tamę na terenie Cesarstwa Bizantyjskiego, unia Polski z Litwą poddała ją na terenie Rusi Kijowskiej pod silny wpływ myśli łacińskiej, zaś na terenie Rusi

<sup>6</sup> E. Ozorowski, *Kościół*, s. 238.

<sup>7</sup> E. Ozorowski, *Wschód chrześcijański na Soborze Trydenckim*, Studia Teologiczne. Biań. Droh. Łomża, 8 (1990) s. 169-180.

<sup>8</sup> S. Hozjusz, *Confessio catholicae fidei christiana*, Viennae 1560 k. 46.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> R. Bellarmin, *Disputationes de controversiis christianae fidei*. W: *Opera omnia*, t. 2, Parisiis 1870 s. 317. Zob. W. Łydko, *Bellarminowska definicja Kościoła i jej wpływ na późniejszą teologię katolicką*, Roczniki teologiczno-kanoniczne, 13 (1966) nr 2 s. 58.

Moskiewskiej nie mogła ona przez długi czas podnieść się po ranach zadanych jej przez niewolę tatarską. Eklezjologia prawosławna otrzymała wprawdzie bodźca do swego rozwoju w Soborze Florenckim i Synodzie Brzeskim, ale poszła drogą polemiki a nie spokojnego zgłębiania prawdy i dlatego nie osiągnęła ona wyższego lotu.

Eklezjologia protestancka narodziła się z buntu przeciwko panującym stosunkom kościelnym. Jej pierwszymi propagatorami byli ludzie skłócení ze swoim dotychczasowym Kościołem i przeważnie też z obowiązującymi normami moralnymi. Nie mogli oni siłą rzeczy zachować obiektywności w polemice ani spokoju w roztrząsaniu prawdy. Piśmiennictwo tego okresu roi się od inwektyw, kalumnii, naciągania tekstów, zagłuszania rozmówcy. Polemiści protestancy, przed i po Synodzie Brzeskim, często nawiązywali kontakt z przedstawicielami Prawosławia, wszakże nie dla wspólnego badania prawdy, lecz do zwalczania Kościoła rzymskokatolickiego.

Mimo jednak wszystkich różnic w myśleniu i postępowaniu, zwyciężało pragnienie tolerancji i kościelnej jedności. Pierwsze zaowocowało konfederacją warszawską z 1573 r., drugie wysiłkami unijnymi biskupów, niższego duchowieństwa i świeckich ze strony prawosławnej i katolickiej. Ich konkretyzacją stały się akty prawne: podpisanie w 1595 r. w Rzymie i jej przyjęcia w Brześciu w 1596 r. Akty te opierały się na przyjętej wspólnie eklezjologii. Powstałe w ich wyniku wyznanie grecko-katolickie eklezjologię tę stosowało w swoim życiu i ją propagowało w swoim piśmiennictwie.

## II. CECHY CHARAKTERYSTYCZNE EKLEZJOLOGII UNICKIEJ

Powstałe po Synodzie w Brześciu wyznanie grekokatolickie w granicach Rzeczypospolitej było „tertium genus” między Kościołem łacińskim a prawosławnym. Unici wytworzyli własne piśmiennictwo, w którym zawiera się nauka o Kościele. Eklezjologia ta wyrastała z korzenia dotychczasowych w tym względzie rzymskokatolickich wywodów. Korzeń ten wszakże tkwił w ruskiej glebie, tzn. w kulturze, tradycji i obrzędowości Cerkwi prawosławnej. Losy unii, jak wiadomo, podlegały także uwarunkowaniom politycznym. W piśmiennictwie unickim tego okresu racje dogmatyczne występują razem z racjami narodowymi, kulturowymi i politycznymi. One też rzutują na treść i formę interesującej nas tu doktryny.

Pod względem zawartości treściowej pisana eklezjologia unicka była wybiórcza i przez to uboga. Należy wszakże pamiętać, że za nią znajdował się żywy Kościół ze swoim „Credo” i swoimi środkami uświęcenia. Kościoła tego nie należy mierzyć ilością zapisanych stron przez jego członków. Kościół ten bowiem posiadał swoich wyznawców, apologetów i męczenników. Ich życie było niewątpliwie świadectwem eklezjologicznym.

Tematykę polemiki wyznaczały różnice doktrynalne, prawne oraz obrzędowe między Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną oraz konkretne wydarzenia historyczne tego czasu. Stroną atakującą w tej polemice byli prawosławni. Katolicy przyjmowali raczej postawę obronną, co da się wytłumaczyć tym, że to oni przyjmowali do jedności odłączonych braci. W pismach Cerkwi prawosławnej wszystko co nie zgadzało się z jej wiarą nazywało się błędem, wszystko zaś co odbiegało od jej zwyczajów piętnowało jako zło. Różni różnie wykazywali różnice. Patriarcha aleksandryjski Melecjusz w liście do Hipacego Pocieja z 1599 r. wymieniał jako błędy Kościoła katolickiego: dodanie do symbolu Nicejsko-konstantynopolskiego słowa „Filoque”, sprawowanie Eucharystii na przątnym chlebie i udzielanie jej świeckim tylko pod jedną postacią, przyjęcie kalendarza gregoriańskiego, celibat księży oraz uważanie Papieża za fundament i głowę Kościoła<sup>11</sup>. Pisał on:

<sup>11</sup> *List Melecjusza, Patriarchy Aleksandryjskiego, do Hipacjusza Pocieja, W: Kazania i homilie... Hipacjusza Pocieja... Typis Monasterii Supraslensis 1714 s. 485-528.*

„Przyczyny zaś żadnej innej znaleźć nie mogę, tylko pragnienie czci i szaloną sławę, i żeby się mogło utwierdzić, one ojcom naszym niesłychane przodkowanie i powaga, które przodkowanie i powaga nad Świętymi Ojcami, i nad Cerkwią Matką swoją, przywłaszczył sobie on; którego dla uczciwości nie wspominam, który choćby był i fundamentem Cerkwi powszechnej, jako on mniema, co być nie może, albowiem jaśnie mówi Apostoł do Koryntów: „Fundamentu inszego żaden nie może położyć, nad położony, który jest Jezus Chrystus”, a choćby mówię, i był Fundamentem, tedy nie miałby być ku obaleniu budowania, i ku wykorzenieniu, i wyróceniu, prawdziwego fundamentu Cerkwi Katolickiej, którym jest Pan nasz Jezus Chrystus, który jako prawdziwy Pasterz, prawdziwym Pasterzom z siebie przykład ukazał i rozkazał wszelkie niebezpieczeństwa podejmować dla ochrony Owieczek, z którego Pana naszego Zbawiciela i Pasterza naszego przykładem i nauka, jeżeli się dobrze zgadza Dekret ów, albo prawo i postanowienie, które między kanony, za prawo kanonne jest, w którym to uchwalono, iż chociażby mieli wszystkie owieczki Chrystusowe zginać, żaden nie może i nie ma owemu Pasterzowi, jeśli by nie dbając o swoim i o swoich zbawieniu (pamiętając bowiem, iż się tak w sobie ma Kanon) z sobą do piekła gromadą prowadził dusze ludzkie na wieczne zatracenie, żaden mówię jemu, nie może mówić: Co czynisz? O przekłete prawo i uchwała godna być z prawa wymazana! O okrutne serce, w którym się te prawo poczeło! O srogie uszy, które to cierpliwie słuchając znosicie! O Rzymski rozumie wyrodku od Rzymian! Gdzież jest słusność? Gdzie pobożność Rzymskich praw? Gdzie ona większa niżli ojcowska przyjaźń i miłość przeciwko sierotom?”<sup>12</sup>.

W wypowiedzi tej argument biblijny łączy się z empirycznym, donos i niedoinformowanie z inwektywą.

Z wydarzeń historycznych, które miały bezpośredni wpływ na eklezjologię unicką w XVII w. należy wymienić: Synod Brzeski z 1596 r., wyświęcenie biskupów prawosławnych dla Rzeczypospolitej w 1620 r., przejście do unii biskupa prawosławnego Melecjusza Smotryckiego, śmierć Zygmunta III Wazy i elekcja Władysława IV oraz ukazanie się drukiem książki Kasjana Sakowicza „Epanortosis”<sup>13</sup>. Wydarzenia te nie tylko wpływały na eklezjologię unicką, ale także określały jej tematykę w wyznaniowej polemice.

Eklezjologowie unicy pozostawali pod dużym wpływem teologów łacińskich. W większości wypadków kończyli oni studia na Zachodzie. Latynizacja ich myśli dawała o sobie znać zarówno w treści wykładanej nauki, która była rzymskokatolicka, jak i w formie. Uciekali się oni najczęściej do tych samych argumentów, których wcześniej używali pisarze łacińscy, i kierowali się tymi samymi zasadami. Więcej, nauki katolickiej unicy bronili z większym zapałem i zaangażowaniem uczuciowym (bez przebiegania w słowach) niż polemicy łacińscy. Oto dla przykładu fragmenty kazań na mniej więcej ten sam temat. P. Skarga w kazaniu na IV niedzielę po Trzech Królach mówił:

„... o pewności i trwałości naszego okrętu, to jest Kościoła powszechnego Rzymskiego, nikomu wątpić nie potrzeba: jedno kto chce głębokie i straszliwe morze świata tego przebyć, a do nieba przypłynąć: w ten, a nie inny wsiadać ma. Każdy inny heretycki omylny jest, i do portu niebieskiego nie doniesie, ale się rozbije i ludzi pogubi. Ten sam ma od Pana Jezusa przywilej trwałości i zwyciężenia wszystkich nawałności morskich piekielnych. Kto w tym korabiu z Noem nie popłynie, potopu srogiego nie ujdzie, mówi Cyprian, i ś. Hieronim. W tym samym Chrystus naucza i zasypia i nawałności wszystkie odpędza. Ten sam korab Apostolski Rzymski trwa, wozi, żegluje i do końca świata zatopić się nigdy nie może. Miała na się ta łódka albo korab przez te półtora tysiąca lat ze wszystkich czterech stron świata, srogie cztery wiatry i nawałności ciężkie, a jednak dotrwała i do naszych czasów i trwać do końca świata będzie”<sup>14</sup>.

H. Pocięj w piątą niedzielę wielkiego postu pouczał:

„A to zważając, dawszy odpowiedź Patriarchom Wschodnim, że nieumiejętnie równemi się czynią Papieżowi Rzymskiemu, do prawdziwego Namiestnika Chrystusowego, a Piotrowego następcy, Rzymskiego cińciecie się Biskupa, a nam za pracę żeśmy was, mile i od Boga poruczone Owieczki, na zbawienna, z błędnej, naprowadzili droge, wdzięczniejszym wspominajcie affektem. Jeżeli zaś was jezsze, omamiona błędami, ciągnie do siebie Grecya; ja do ciebie najwyższa po Bogu Stolicę Rzymską, z Hieronimem Palestyńskim Pustelnikiem wołam: „Ego Beatitudini tuae, id est Cathedrae Petri, com-

<sup>12</sup> Tamże, s. 508-509.

<sup>13</sup> Zob. E. Ozorowski, *Eklezjologia unicka...*, nr 4, s. 88-112.

<sup>14</sup> P. Skarga, *Kazania na niedziele i święta*, w Pińsku 1735 s. 55.

munione consotior, super illam Petram, aedificatam Ecclesiam scio. Ja z Świątobliwością Twoją to jest ze Stolicą Piotrową, uczestnictwo i społeczność biore, i wiem dobrze, że na tej jest Cerkiew zbudowana Opocze", bo mnie uczy tenże Doktor Święty; że to jest Korab Noego, w którym ktokolwiek nie będzie; w piekle tonąć musi. „Si quis in hac Arca Noé non fuerit, peribit regnante diluvio". Kto nie będzie w tym Korabiu Noego, kto innych łódek, Konstantynopolskich szukać będzie Cerkwi, zginie, gdy nadejdzie potop, rozlewającego się z piekła płomienia. Od którego uwaruj nas Panie, niewidoma Głowo, widomej Cerkwi, przy widomym Pasterzu Rzymskim wiążących się"<sup>15</sup>.

Przytoczony fragment kazania jest stosunkowo spokojny w tonie. W innych miejscach Metropolita Kijowski potrafił dawać swemu oburzeniu, a nawet gniewowi wobec tych wszystkich, którzy nazywali go wiarołomcą, a których on uważał za ślepych i błądzących. W zestawieniu z tekstem P. Skargi, odnajdujemy w kazaniu H. Pocięja ten sam latynizujący styl, ten sam obraz biblijny i ten sam argument patrystyczny. Akcent pada na widzialną stronę Kościoła i na zwierzchnictwo, jakie w nim posiada Biskup Rzymu jako następcą św. Piotra. Poza argumentacją biblijno-historyczną, w wywodzie tym odnajdujemy przekonanie, że jeden okręt musi mieć jednego sternika, a jedna owczarnia — jednego pasterza i tę funkcję w Kościele pełni Papież.

Unici pisali także po rusku. Z reguły jednak tłumaczono ich pisma na j. polski. Niektórzy redagowali je w języku łacińskim, zwłaszcza w kontaktach ze Stolicą Apostolską. P. Arkudiusz, Grek, wspierający unię na ziemiach ruskich, pisał po łacinie i po grecku<sup>16</sup>. Znajomość języka łacińskiego dawała unitom dostęp do bogatej literatury zachodniej, a ich pismom — możliwość przenikania i oddziaływania na umysły ludzi Zachodu: katolików i protestantów.

### III. PRÓBA INTERPRETACJI

Piśmiennictwo wyznaniowe powstałe na Rusi po Synodzie Brzeskim 1596 r. nie jest jedynym źródłem do poznania eklezjologii unickiej. Obok niego należy wymienić pomniki Tradycji (liturgiczne, ikonograficzne, architektoniczne), zachowane zwyczaje i martyrologia. Na eklezjologię bowiem składa się nie tylko to, co napisano o Kościele, lecz również to wszystko, co wyrażało wiarę w Kościół w codziennym życiu jego wyznawców.

W pismach polemicznych tego czasu znajduje się wiele, co związane było z tamtą epoką i co przez to obecnie już się zdezaktualizowało. Pośród jednak owych historycznych naleciałości zawiera się także prawda, którą Kościół głosi, broni, i przekazuje następnym pokoleniom. Kościół rzymskokatolicki nie wyrzekł się wiary, iż jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym, widzialnym, zhierarchizowanym, obecnym w świecie, i że w nim każdorazowo prawnie wybrany Biskup Rzymu jest następcą Św. Piotra Apostoła. W dialogu ekumenicznym nad unią brzeską chodzi o interpretację wyznawanych prawd wiary, a nie o ich odrzucanie. Inaczej bowiem byłby to ekumenizm w milczeniu — ogołacający i zubożający strony.

Istnieje hierarchia prawd, kanonów i zwyczajów. Znajdowała się ona u podstaw unii z 1595 r. Kościół rzymskokatolicki po raz drugi, po Braciach Sołuńskich, zgodził się na język słowiański w liturgii, mało tego — zaakceptował całą liturgię prawosławną. A nie jest to tylko sprawa obrzędu czy zwyczaju. Liturgia jest nosicielką i wyrazicielką dogmatu. Zasada ta odnosi się do katolików łacińskich, prawosławnych i unitów.

Polemizujące strony po Synodzie Brzeskim kierowały się ekсклюzywizmem soteriologicznym. Nie były w tym jednak do końca konsekwentne, ponieważ wzajemnie uznawały ważność sakramentów i przyjmowały za wspólne większość dogmatów starożytnego Kościoła. Nauka o ekсклюzywizmie soteriologicz-

<sup>15</sup> H. Pocięj, *Kazania i homilie*, s. 190-191.

<sup>16</sup> Zob. E. O z o r o w s k i, *Arkudiusz Piotr. W: Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981 s. 66-68.

nym była wtedy sztandarem, który wznoszono wysoko w górę, aby ugruntować siebie w przekonaniu, że się jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym, w którym człowiek dostępuje zbawienia. Nie przeszkadzało to pisać różnego rodzaju harmonie, konkordancje — dzieła, które wykazywały to, co łączy oba wyznania, a nie dzieli<sup>17</sup>.

W polemice o nią zawierała się troska o dobro drugiej strony: nawet wtedy, gdy używano niewybrednych słów. Strony jednak występowały z pozycji przyciągnięcia do siebie błędzących. Za mało w nich było autentycznej pokory i miłości. Piśmiennictwo tego czasu dobitnie pokazuje, że na każdy argument (biblijny, z Tradycji, rozumowy) można było znaleźć kontrargument. Polemika nie zawsze była płytka. Wydobyto na wierzch wiele tekstów wspólnych Kościołowi niepodzielonemu. Do osiągnięcia jednak pełnej jedności było daleko. Więcej, unia pogłębiła przedział między Kościołem katolickim a prawosławnym.

Nie wiemy dziś, jak będzie wyglądać na tej ziemi jedność, o którą modlił się Jezus Chrystus w Wieczerniku (J 17, 20-26). Unia Brzeska była próbą pójścia za słowami Chrystusa. Mimo sprzeciwów, jakie ściągnęła na siebie w minionym okresie, przetrwała i posiada swoich świętych. Nikt nie zarzuca unitom, że głoszą nieświętą naukę, lub że nie posiadają środków uświęcenia. W swojej wierze, liturgii i zwyczajach unicy przybliżyli się do Kościoła łacińskiego. Niekoniecznie jednak musi to oznaczać pogłębienie przedziału z prawosławnymi. Jeżeli bowiem katolicyzm i prawosławie są siostrami w jednym Kościele Chrystusowym, to wtedy to, co nowe, może ubogacać, a nie koniecznie dzielić.

EKKLESIOLOGIE DER UNIERTEN KIRCHE DER SYNODE VON BREST LITOVSK 1596

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Der vorliegende Artikel wurde zuerst als Vortrag an der Internationalen Ökumenischen Tagung in Oppeln am 4. Mai 1992 dargestellt. Er besteht aus drei Kapiteln: die vererbte Ekklesiologie, charakteristische Merkmale der Unierte Kirche und Versuch einer Interpretation. Der Artikel kann gut bei dem orthodox-katholischen Dialog dienen, denn er wirft ein Licht auf das Verständnis des Uniatismus in der Kirche.

17 Np. P. Arkudiusz, *Librii VII de concordia Ecclesiae Occidentalis et Orientalis in septem sacramentorum administratione*, Lutetiae Parisiorum 1626; H. Pocij, *Harmonia albo konkordancja Cerkwi orientальной z Kościołem rzymskim*, w Wilnie 1608.